

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

::

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

::

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.
50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduniska, Wola Księgarnia Welenowskiego.

Specjalna Fabryka Kapeluszy Damskich
SŁOMKOWYCH I FILCOWYCH

Józefa MILKOWSKIEGO

WARSZAWA
ul. Chmielna 26
TELEFON Nr 37-08
1128-0

TEATR POLSKI

Cegielniana Nr. 63.

Dziś
w czwartek

„Mąż z loterii”

W sobotę po poł. po
cenach najniższych

„Zemsta za mur graniczny”

TEATR POPULARNY

Konstantynowska 16.

Dziś

„Cnotliwa Zuzanna”

Jutro

„Królowa miliardów”

PRENUMERATORZY NASI

są proszeni o zgłaszanie się do
Administracji „Nowej Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd № 1, po odbiór
BEZPŁATNEGO DODATKU—PREMIUM
w postaci książki ilustrowanej p. t.

„SZKOLNICTWO POLSKIE W ŁÓDZI I OKOLICY”.

Cena w handlu księgarskim — **25 kop.** (w oprawie.)

Do nabycia wszędzie.

Powrócił

Dr. L. Prybulski

ul. Południowa № 2. Telef. 13-59.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej.
1130-5

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syfilisu salvarsanem Erlich-Hata „606” 1914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje w czasie letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedzielę od 10—2.
1032

Zakład krawiecki

F. MAJERANOWSKI

dawniej A. Majeranowski

Piotrkowska 3.

1132-10-1

Profesor

Tadeusz Mazurkiewicz
dyrektor „LUTNI”

adziela lekcji gry fortepianowej oraz teorii muzyki. Piotrkowska 103, „Lutnia” tel. 21-75, przyjmuje 11-1 i 7-8.

243-1

**Przed zjazdem walnym
w Łodzi.**

(Z życia metalowców).

Jednym z niewielu ocalałych związków zawodowych robotniczych jest związek metalowców, który posiada kilka oddziałów, w tej liczbie jeden — w Łodzi, cztery zaś w Zagłębiu.

Przed kilku laty, w okresie 1905—1907 metalowcy byli zorganizowani bardzo silnie pod względem uświadczenia, solidarności i liczebności.

Nastąpił jednak okres reakcji, dezorganizacji i wzajemnej nieufności; organizacja spadła do zera.

Związek metalowców, o którym mówić pragniemy, pod wpływem rozwoju wydarzeń ekonomicznych w ostatnich czasach, ożywił się znacznie. Publiczna dyskusja na temat kas chorych pobudziła i członków związku do większego zainteresowania się sprawami organizacyjnymi.

Mamy oto świeży dowód ze strony związku, że „przebudził się do życia”. Świadczy o tym ogólne zebranie członków poszczególnych oddziałów, które urządzane były w ostatnich miesiącach, jako narady, poprzedzające walny zjazd delegatów, mający się odbyć w Łodzi w najbliższej przyszłości.

Z tego też względu uchwały oddziałowe mają poważniejsze znaczenie i należy im nieco miejsca poświęcić.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dębowej Górze, pod Sosnowcem, ogólne zebranie członków oddziału, na którym wybrano delegata na zjazd łódzki, przyczem zebranie uchwaliło następujące dyrektywy.

1. Zasiłki w czasie strajku lub lokautu mają być wydawane członkom, należącym do związku nie mniej, jak 6 miesięcy i wynosić mają: 3 ruble tygodniowo dla rodziny, składającej się z 5-iu i mniej osób; gdy zaś osób w rodzinie jest więcej, związek dopłaca po 15 kop. tygodniowo na każde dziecko.

Tu nadmienić należy, że walne zebranie w Łodzi powinno punkt ten nieco uzupełnić. Mianowicie zasiłki powinny być w pierwszych tygodniach strajku lub lokautu — minimalne, potem zaś wzrastać co tydzień lub dwa, podług specjalnie w tym celu opracowanej tabeli. Rzecz bowiem jasna, że potrzeby zasiłku dla robotnika strajkującego lub zlokautowanego są w pierwszym czasie bezrobocia mniejsze, potem zaś coraz większe.

2. Przyjęcie czynnego udziału w nowozałożonych i zakładanych kasach chorych.

3. Popieranie kooperatyw własnych i ogólnych.

4. Zwalczanie związków kastrowych, jako nieodpowiadających potrzebom i wymaganiom robotników. Dodać wypada, że niejednokrotnie podobne stowarzyszenia robotnicze

nie tylko nie są dla klasy robotniczej pożyteczne, ale nawet wręcz szkodliwe, gdyż usypiają czujność zrzeszonych.

5. Praca oświatowo-kulturalna, wykonywana przez urządzenie bibliotek, czytelni, pogadanek, odczytów, pod egidą Związku; urządzenie kursów dla analfabetów uznano za ważne zadanie programowe.

6. Zwalczanie pijactwa. Dla zmanifestowania powagi tej uchwały, zebrani na Dębowej Górze oświadczyli kategorycznie, że odtąd trunków używać wcale nie będą.

7. Utworzenie biur pośrednictwa pracy.

8. Utworzenie posad stałych lekarzy i adwokatów przy każdym oddziale dla kontroli stosunków z pracodawcami w dziedzinach prawa i zdrowotności.

9. Utworzenie sądów polubowych.

Oczywiście, powyższe dezyderja składają się na obszerny program działalności, nie wyczerpują jednak jeszcze najważniejszych zadań i postulatów rzeszy robotniczej, nawet w zakresie możliwych do zrealizowania warunków.

Nie ulega wątpliwości, że walne zebranie łódzkie uzupełni ten program i nada pracy oddziałów jednolity i wyraźny kierunek.

Z tego względu jest rzeczą niezbędną, by oddział łódzki, organizujący zjazd w naszym mieście, zawczasu przygotowywał grunt do jednomyślnych i jednogłośnych uchwał. W tym celu należy zawczasu informować ogół robotniczy o zamiarach i potrzebach metalowców; trzeba więc sprawę skierować na drogę publicznej dyskusji.

Mamy nadzieję, że metalowcy łódzcy pośpieszą powiadomić naszą redakcję o tem, jakie sprawy interesują ich najżywiej, byśmy mogli być im pomocni w omawianiu tych spraw.

W Zagłębiu na zebraniu wyrażono głośno żal, iż niema tam organu prasy postępowej, życzliwie odnoszącej się do związków zawodowych, bezpartyjnych i bezwyznaniowych. Odczuwają tam bardzo dotkliwie brak pisma postępowego i szczerze demokratycznego.

Łódź pod tym względem znajduje się w lepszych warunkach. Jednakże krok pierwszy powinni uczynić sami metalowcy, gdyż żale i skargi po czasie nie osiągną celu.

Czekamy!

Allegro.

Nowa placówka

przemysłu i handlu polskiego w Łodzi.

Głos zabierany na łamach „Nowej Gaz. Łódz.” przez p. Szczypińskiego odnośnie utworzenia racjonalnej placówki przemysłu polskiego w Łodzi nie przebrzmiał bez echa.

Podany ostatnio przez p. S. projekt w Gazecie z dnia 21 lipca 1913 roku w tych dniach został urzeczywistniony, gdyż powstała chrześcijańska spółka tkacka „Zjednoczenie”.

Dążność polskiego społeczeństwa do zrzeszania się, zauważyć się daje od lat kilku. Pod, by drobnymi, wspólnymi wysiłkami tworzyć swojskie, pożyteczne placówki różnych gałęzi pracy, oraz instytucji publicznych z programami kulturalnymi, ideowymi znalazł poniekąd urzeczywistnienie.

Z pierwszego działu należy przede wszystkim podkreślić powstanie licznych sklepów spożywczych udziałowych, na założenie których robotnicy dawali pewną kwotę swych oszczędności, należąc następnie do proporcjonalnych zysków z obrotu w handlu. Sklepy te spółkowe, wskutek braku światłych, kompetentnych kierowników przynosiły w ogóle niewielkie zyski, czasem bankrutowały, gdyż nieświadomości na tym polu jego udziałowców — polski robotnik, podawał zwykle niekorzystne rady, przy których uparcie chciał wytrwać. Wynikały ciągłe nieporozumienia między sklepowym, a członkami, obrażania się wzajemne, pociągające za sobą zwykle wycofanie wkładu.

Wszystko to, razem wzięte, musiało się źle odbijać na rozwoju sklepu z niezbędnymi artykułami codziennej potrzeby. Wiele z tych sklepów jednakoż przebrnęło szczęśliwie napotykałe przeszkody, istnieją po dziś dzień i gorliwie są popierane.

Wiele natomiast egzystencji takich sklepów należy zaliczyć już do pogrzebanych.

Robotnicy polacy poza sprawą posiadania sklepów własnych zaczęli przemysł nad stworzeniem własnych drobnych zakładów i warsztatów pracy, opartych również na składanych drobnych wkładach. Projekt ten znalazł wielu chętnych, którym uśmiechała się względna niezależność, polegająca głównie na wymazaniu przykrych niespodzianek w postaci obniżenia płacy, lub odrabiania dwutygodniówek.

Grono robotników zawiązało spółkę wytwórczą w Królestwie, sternikami której byli przeważnie ludzie uzdolnieni i fachowi i zdawałoby się, że rezultaty obrotów pieniężnych z każdym rokiem będą pomyślniejsze.

Spółka liczyła pewnie na pomoc ogółu robotniczego, lecz ten zachowywał się biernie, z niedowierzaniem i wyczekując, co do pomyślnych rezultatów rozwoju tej nowej organizacji pracy.

Brak więc pomocy z ich strony, oraz zastój podówczas w przemyśle podrywały normalny korzystny rozwój spółki wytwórczej. Zwracanie się kierowników, o pomoc materialną w formie pożyczki do zamożnych łódzian, a nawet i Warszawy, pozostało bez echa.

Spółka ta wszakże, przechodząc różne ciężkie koleje przetrwała aż do roku bieżącego, w którym interesy jej znacznie się poprawiły.

W ostatnich czasach wielką dolegliwością na polu przemysłu polskiego, okazał się brak hurtowni odbiorczych towarów lokalnych. Chrześcijański handel detaliczny tej branży znajdował się w zupełnej zależności od hurtowników i przemysłowców obcych, którzy obojętnie, patrzyli na rozwój polskiego, blawatnego, detalicznego handlu.

Gdy w dodatku ostatnio powstała znaczna ilość nowych, detalicznych sklepów blawatnych, które do należytego przyjącego porozumienia z wytwórcami dojść nie mogły, a do nieżyczliwych względem nich obcych narodowości pośredników, żywiły wzajemną niechęć i nieufność, okazał się w całej pełni brak hurtowni polskiej tego charakteru.

Powstała dwie organizacje w Warszawie „Hurtowy skład towarów lokalnych przy Związku Stowarzyszeń Spożywczych”, oraz akc. tow. „Włókno” nie były w stanie zaspokoić zapotrzebowania kraju.

Wtedy to p. Szczypiński na szpaltach naszego pisma podał inicjatywę, by drobnymi i średnimi fabrykami swojej gałęzi włóknistej utworzyli hurtownię swych towarów w Łodzi i zawiązali stosunki handlowe z naszymi kooperatywami i sklepami prywatnymi na prowincji i w Warszawie.

Wspólne bowiem dążenia, intencje, życzliwość między wytwórcami, a odbiorcami, wytworzyłyby grunt do poważnych obrotów handlowych, i co najważniejsze usunęłyby pośredników.

Projekt powyższy został właśnie w

tych dniach urzeczywistniony. W Łodzi, jako w centrum przemysłu powstała organizacja, mająca na celu skupienie polskich fabrykantów, by ci wspólnymi siłami mogli się wyzwolić z pod zależności pośredników.

Pośrednicy ci, znani w świecie przemysłowym pod nazwą: „fabrykantów bez fabryk” hamowali należyty rozwój przemysłu polskiego, co się odbijało naturalnie niekorzystnie na interesach robotniczych.

Grono więc osób zainteresowanych połączyło się w towarzystwo, którego celem jest wyrabianie towarów na swój rachunek i sprzedawanie tych, ze wspólnego składu przez swoich wojażerów, dając tym sposobem możliwość wszystkim spółkom kooperacyjnym, oraz kupcom nabywania towarów bezpośrednio i ominięcia przez to różnych pośredników, którzy do podróżeń towarów z konieczności się przyczyniali.

Starania owego grona zrzeczyły dotychczas fabrykantów włóknistych i utworzyły spółkę tkacką pod nazwą „Zjednoczenie”.

Spółka tkacka będzie wyrabiać towary, odpowiadające potrzebom ludności Królestwa Polskiego, by dać możliwość posilkowania się społeczeństwu tylko towarami wyrabianymi przez nasze tkalnie. Spółka „Zjednoczenie” wysła wkrótce wojażerów z kolekcjami do wszelkich spółek kooperacyjnych, sklepów detalicznych i t. d., a gdzie wojażerzy nie będą w stanie narazie dotrzeć, spółka bardzo chętnie wysła kolekcje.

Nową tę placówkę, mającą na celu wyzwolić handel i przemysł włóknisty z pod wpływów pośredników, należy przyjąć z uznaniem, jako zwrot do utrzymania w rękę przemysłu i handlu, którzy wciąż zagarniają nam z przed nosa cudzoziemcy. Powinno więc leżeć nie tylko w interesie pp. kupców detalicznych blawatnych popierać hurtownię, lecz i w interesie ogółu polskiego.

H. B.

Z Cesarstwa.

+ Skarga na ministra oświaty. W najbliższym czasie I departament Senatu rozpatrywać będzie skargę na ministra oświaty r. t. Kasso, wniesioną przez niejaką Bejlisową, której syna nie przyjęto na uniwersytet, jakkolwiek posiadał on patent z ogólnym stopniem 5.

Ogólny stopień konkursowy dla żydów wymagany był wówczas tylko 4 z ułamkiem, mimo to Bejlis nie został przyjęty.

Na skutek prośby, wniesionej do ministerium, administracja uniwersytetu w Odesie otrzymała polecenie przyjąć Bejlisę „na zasadach ogólnych”.

Lecz i tym razem, z powodu zastosowania nowego przepisu o losowaniu kandydatów, Bejlis nie dostał się do uniwersytetu. Cały ten incydent jako przykład działalności p. Kasso, będzie obecnie rozważany przez Senat.

+ Szczury „sądowe”. W mińskim sądzie okręgowym szczury zjadły akta sądowe, przygotowane celem wysłania do Senatu.

Kancelarja sądu pracuje usilnie nad ułożeniem kopji tych samych papierów. Widocznie sprawy zawarte w papierach nie były jałowe, lecz z „zapaszkami”.

Z Litwy i Rusi.

□ Skazanie kapłana. Proboszcz parafji Tryszkach w gub. kowieńskiej, ks. Józef Rymekko, został skazany administracyjnie na karę 500 rb.

Z Warszawy.

(c) Konfiskaty. Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowano poniedziałkowy numer „Gońca Porannego”. Skonfiskowano również nr. 234 „Przegl. Codziennego”.

Z Królestwa.

§ Piorun uderzył w kompanię idącą na Jasną Górę. Niezwykły wypadek uderzenia pioruna w kompanię pątników zaszedł w Siewierzu.

Załodzie kompanja siewierska wyruszyła z kościoła, by podążyć na Jasną Górę, gdy zaczęła się ulewa i piorun uderzył w tłum, zabijając jednego z pątników na miejscu i kontuzjując księdza. Pątnicy zawrócili z drogi i postanowili odłożyć pielgrzymkę do czasu wyzdrowienia księdza.

§ Chelmski sposób na pijanństwo. „Chelmska Rus” — prowadząc kampanję przeciw pijanństwu, taką daje radę żonom pijaków.

„Trzeba nasmarować pijanemu męzowi podczas snu twarz łapsem, Skóra od tego czernieje, a kiedy ma się obudzić, trzeba wzmówić w niego, że sprawił to nieczysty duch wskutek nadużywania trunków”.

To się nazywa oświata ludu!

§ Znieważenie kapłana. Z Lublina donoszą do „Kur. Warsz.”. O godz. 7 z rana w Lublinie w kościele św. Rocha, przed rozpoczęciem uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej, chora umysłowo właścicielka, Ludwika Bochowiecowa, rozdrażniona, że ksiądz nie udzielił jej Komunii św., dwukrotnie czynnie znieважаła kapłana. Komunikanty wypadły na posadz-

Dzień i noc we Warszawie.

— „Zgoda!” — zawołał p. Albert: „jeździemy! Ale nie do Warszawy, lecz do...”

— Dokądże znowu? — zapytała zdumiona i zaniepokojona pani Albertowa, która ogromnie pragnęła przypomnieć sobie gród Syreni i zabawić w nim choć dzień jeden.

— Do... Warszawy! — tryumfująco wykrzyknął jej mąż.

— Jakaż różnica? Warszawa—Warszawka?

— Olbrzymia! Jak niebo — i ziemia! Nie! Jak — raj i piekło!

— Więc dokąd jedziemy: do raju — czy do piekła?

— Po śmierci — do raju; jutro zaś — do piekła, do tego kochanego, rozkosznego, rozpierzchniętego piekła! —

Pan Albert westchnął głęboko. Zdawało się przez chwilę, że już sam zwątpił w to, co przed minutą twierdził z zachwytem i uniesieniem. Wszak mieszkał w Warszawie przez lat 7 — 8, ale był wówczas kawalerem!

Czytelniku! pojmujesz: we Warszawie — ka-wa-le-rem! Uśmiechasz się? a więc pojmujesz; więc masz już przedsmak tego piekła, masz wyobrażenie o Warszawie!

— Widzisz, zonosiu droga — po krótkiej przerwie zaczął p. Albert, odzyskawszy zupełną jasność myśli i swobodę słowa, inaczej zwiędza się Warszawa, inaczej zaś Warszawa!

Chcesz poznać Warszawę, weź za przewodnika Niemca lub Anglika, a na dodatek

— Baedekera pod pachę. Ujrzyś pomnik Kopernika, obejrzyś mistrza Adama, okrążyś kolumnę Zygmunta, zmówisz kilka pacierzy w godnych widzenia świątyniach, przejeździsz się na gumach przez Aleje, będziesz zachwycać się łabędziami w Saskim ogrodzie na kępie, a w Łazienkach — na wodzie, z zajęciem przyglądać się będziesz arcydziełom sztuki w Zachęcie, wpadniesz i do Krywania i do „Sztuki”, wieczór spędzisz w teatrze, a zmęczenie i znużenie zatrze wszelkie wrażenia.

Chcesz natomiast poznać Warszawę — bierz ze sobą tylko portfel męża, a gdy nóż nie zechce rozłączyć się z portfelem i z żonką, to zabierz i męża. We Warszawie — mężowie — nie stanowią przeszkody. Ruszaj na miasto — ale zgłoś bez żadnych planów, zamiarów, przedsięwzięć. Warszawa sama da ci się poznać, Warszawa sama cię poniesie...

Pan Albert przerwał. I nic dziwnego. Jakżeby mógł mówić, gdy żona zamknęła mu usta... pocałunkami. Była rozpromieniona, uszczęśliwiona. Całowała gorąco, namiętnie, z całego serca, ze wszystkich sił... jak prawdziwa... warszawianka, nie z Warszawy, lecz z Warszawki.

Bezpośrednio po tej rozmowie państwo Albertowie pojechali do Warszawy pociągami czteryście również bezpośrednim (jednym z czterech par).

Z dworca — na Marszałkowską.

Ruch. Tramwaje, Dryndy. Samochody. Sklepy. Wystawy. Usługa — uprzejma, szybka i staranna. Pakuneczki — zgrabniutki: wcale się ich nie czuje. Kasjerki — zalotne. Uśmiech na ustach każdej. Pan Albert ma powedenie olbrzymie. Żonka — nie zna uczucia zazdrości. Łatwiej zgubić pakunek, niż męża.

Sklepow — moc. Warszawa rozwija się stale.

Nie sposób odwiedzić wszystkie nowsze, ani nawet obejrzeć wystawy. Załatwia się, co najniezbędniejsze. Mąż — krzywi się? O, nie! nigdy! W Warszawie? We Warszawce? Przecież!

— Złotko moje! A... zabójca? No, widzisz! Drobniak! W Łodzi — kosztowałby... ach, wcale byś tam nie dostała! A — białe rekawiczki! Nie masz? Dlaczego nie masz! Kupujemy — tak, bezwarunkowo dziś — koniecznie — dwie pary — na zmianę! Ach, to są bagatelki!

Uroczu Warszawka!

Bar! Warszawka ma setki, tysiące, miliony barów! Jakże tam wszystko smaczne! Z jakim apetytem tu się zjada! Jakże to tanie!

Po barze — cukiernia. Cacko, nie cukiernia. Ciasteczka — jeszcze mniejsze, niż w Łodzi, ale — pardon, jakie one tu zabawne!

Czas prędko schodzi! Nie! czas tańczy, wiruje — fruwa, jak ptaszyna kochana! Warszawski to czas!

Spacer w aleje — tramwajem — elektrycznym, czerwonym, tym miłym, czystym, wesołym i figlarnym wagonikiem!

Już — po obiedzie! Już po podwieczorku! — co robimy?

Chwila, a wszyscy (pan Albert ma znajomych i przyjaciół, a szukać ich nie potrzeba, w Warszawie łatwo znaleźć, nie szukając) i oto wszyscy — wesołe, rozbawione grono — siedzą na parostatkach w przystani Fajansa.

Jedziemy? Ale gdzież tam! Cóż to — my nie wojażerzy Łódzcy. Czyż to parostatek służy tylko do podróży? A bufet tu po co?

Pijemy piwko, mazagran, spożywamy lody. Gotowe! Statek gotów do odjazdu. Pasażerów — pełno. Więc — zegnany! Do widzenia! Plac! Tableau! Humor i śmiech! Prawdziwie — po warszawsku! Adiu — szara Wisetko! Wracamy do miasta! Wycieczka udała się znakomicie!

Wieczór. Cukiernia. Mleczarnia. Kawiarnia. Restauracja. Variete.

Variete? No, ale nie złego! ot, tak, dla muzyki! Szansonetki, baletnice? E, to głupstwo! Ulica tańczy i śpiewa; kobiet, panien, ożewczat i dorosłych dzieci — hu! A tu — szansonetki! Któżby na to zwracał uwagę!

Atmosfera! Warszawa atmosfera, a nie jakieś tancerki lub międzynarodowe artystki! To falsyfikat kobiet, to karykatury życia, to surogat Warszawy!

Atmosfera! Nastroj! Duch, który tu panuje. Ot — to, a nie Variete!

Co się robi? O czym się mówi? o kim się myśli?

Któż o to pyta? Jeżeli ktoś naiwny, odpowiedź łatwa: o interesach i obowiązkach, o domu i o najbliższych, o tęsknocie i o miłości, wiecznej, jedynej, świętej... Można, a nawet należy listy o tem pisać. W Warszawie przychodzi to z łatwością. Słowa same płyną z kłamarza na pióro, z pióra — na papier! A papier — mądry, uśmiechnięty, zadowolony, to-le-ran-cyj-ny! Szelma, nie papier!

Jak wszystkie Warszawianki! Szelmutki!

Jak cała Warszawka! Szelmutka! Uroczu, rozkoszna, kochana Warszawka! Algers.

ke. Wzburczony tłum, który chciał rzucić się na obłąkaną, uspokoił księża. Bocho-wiczową aresztowano.

Z sąsiedztwa.

× **Szczątki drzew (prastarych).** (c) W Zgierzu od kilku miesięcy prowadzone są roboty około pogłębiania studni miejskich. Między innymi roboty takie prowadzone są przy studni na Nowym Rynku, tuż przy stacji tramwajowej, której głębokość, stosownie do planów, doprowadzono do 155 i pół łokcia. Podczas wiercenia tej studni, z 130-łokciowej głębokości wydobyto wraz z piaskiem drobne szczątki drzewa. Są to czarne płetki jedne kruche, inne twarde, co każe przypuszczać, iż pochodzą z drzew różnych gatunków.

× **Wybryk natury.** (c) Z powodu przymrozków, jakie panowały podczas tegorocznej wiosny, wiele szlachetniejszych drzew owocowych utraciło nie tylko znaczną część kwiecica, ale nawet liście. Na оголonych tym sposobem gałęziach, ukazało się w końcu czerwca nowe listowie, a następnie kwiaty i zawiązki owoców. Obecnie, gdy owoc z pierwszych kwiatów dojrzał, z drugiego kwitnienia zaś dosięgnął zaledwie 1/4 wielkości owocu naturalnego, ukazywały się na drzewach nowe kwiaty, mianowicie na tych gałęziach, które przymrozki pozbawiły liści i kwiecica najdłuższej.

Kilka takich drzew, pokrytych dużym owocem dojrzałym oraz owocem drobnym i kwiecikiem, znajduje się we wsi Ochocice, w pow. piotrkowskim, w sadzie, należącym do Andrzeja Walczaka.

× **Zburzenie domu.** (c) Dom Zasadzkiego i Wróblewskiego przy szosie Łęczyckiej nr. 7 w Zgierzu, który przed kilku dniami zawalił się częściowo, z polecenia architekta powiatowego p. Karpiańskiego i w myśl orzeczenia komisji budowlanej, ma być zburzony, jako nie nadający się do dalszego istnienia.

× **Burza.** (c) W środę ubiegłego tygodnia nad okolicą Kamieńską, w pow. piotrkowskim, przelęgła burza, podczas której spadła ulewa równająca się prawie oberwanu chmury. Ulewa ta wyrządziła rolnikom znaczne szkody.

W czasie burzy w kol. Aleksandrów, w pobliżu zagrody W. Trzęsaka piorun uderzył w małą krzewinkę i zabił całe stado kur.

× **Z Ozorkowa.** Większość tkalni zarobnych w Ozorkowie obniżyła znów płacę zarobkową o 1 kop. na tysiącu motków.

Informacje.

Ingres arcybiskupa.

Arcybiskup warszawski ks. Ka-kowski wyjechał wczoraj z Lowrany i jutro przybędzie do Częstochowy, skąd pojadzie w dalszą drogę. W Ko-luszkach (granica archidiecezji) arcybiskup powitany zostanie przez miejscowe duchowieństwo, poczem zatrzyma się w Skierniewicach, gdzie również oczekiwać nań będzie duchowieństwo. W Grodzisku powita arcybiskupa kapituła warszawska i łowicka. Po przybyciu do Warszawy arcybiskup zainstaluje się w odnowionej siedzibie arcybiskupiej przy ul. Miodowej, a w niedzielę odbędzie ingres do katedry św. Jana. Przygotowania do ingresu są w toku.

Walka ze strajkami.

Do Rady zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu napływać poczęły odpowiedzi od poszczególnych organizacji handlowo-przemysłowych na zapytanie, czy pożądana jest organizacja specjalna do walki ze strajkami.

Większość organizacji przemysłowych uważa projekt utworzenia tow. ubezpieczeń od strajków za rzecz bardzo pożyteczną i potrzebną. W sprawie tej ma być zwołany specjalny zjazd przemysłowców.

Posel naczelnikiem dyrekcji.

P. Tyczynin, poseł do Dumy z guberni grodzieńskiej, nacjonalista, świeżo został mianowany naczelnikiem kaliskiej dyrekcji naukowej. Przed urzędowaniem poselskim p. Tyczynin zajmował w Grodnie skromne stanowisko inspektora rejonowego szkół ludowych.

To i owo.

Wczorajszy dzień.

Mieliśmy już w Łodzi wybory: czterokrotne wybory posłów do Dumy. Kto brał udział bodaj we wszystkich czterech kampaniach, myli się, sądząc, iż ma pojęcie o prawdziwej agitacji, o istotnej walce wyborczej.

Trzeba było wczoraj być na ulicy Mi-kołajewskiej, Nawrot, Ewaugielickiej, — być, przysłać się i słyszeć, by nabrać wyobrażenia o rzeczywistym „parlamentaryzmie”.

Niezem wobec wczorajszych scen — wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych! Brak jeszcze tylko było udziału kobiet w tych zapachach, dzieci, bo „prawie dzieci” — złożyły jednak dań na ołtarzu obowiązku społeczno-religijnego...

Ochłodził jednak na chwilę z wrażeń wczorajszych i zastanówmy się nad tem dłażego wybory nadrabina łódzkiego poruszyły całe zbiorowisko miejscowej ludności żydowskiej, dlażego agitatorom tak łatwo było rozpętać namietności a żar i zapamiętnienie w ludziach, którzy więcej do handlu, niż do polityki (choćby najbardziej wewnętrznej, domowej) zazwyczaj zdrażają zdolności?

Czem jest rabin dla mas żydowskich? Pomiędzy tu stronę religijną, obyczajową... Wszak nie te względy odgrywały wczoraj rolę, nie one zaważyły miały na szali... To — rzecz wiadoma i zupełnie pewna. Skoro zaś sprawa nie jest kwestją wyznania i ob-rzędów, ma znaczenie inne.

Istotnie: tkwi tu sens inny; sprawa ma podkład szerszy, ogólniejszy. Sprawa ta nie jest i nie może być obojętną dla tych którzy bezpośrednio w wyborach nie brali udziału i pośrednio nie byli zainteresowani.

Istnieje pewien związek między tymi wyborami a całokształtem życia gminy żydowskiej w Łodzi, tem samem więc dotyczy i całego miasta, w którym ludność żydowska stanowi czynnik wielce pokazy.

Wybory nadrabina są przegrywką, wstępem, zapowiedzią walki o berło rządów w gminie. Wybory dozor, władz gminnych — znajdują się na porządku dziennym — jako następny punkt, — najbliższy z kolei.

Gmina żydowska w Łodzi jest bardzo liczna, ale też i bardzo biedna i nie-szczęśliwa, gdyż najbiedniejsi nie z niej nie mają, nie prawie nie gmina dla nędznych mas nie czyni.

Ludzie średnio i mało zamożni pracą stosunkowo wiele na „potrzeby” gminy, stoją jednak na ubożu od tych potrzeb i od systemów ich zaspokajania.

Ludzie zamożni i bogaci (a gmina liczy takich bardzo wiele) mało toż na te cele, opodatkowani etatem nierównomiernie niskim obojętni są na biedę i nędzę współbraci.

Tak brzmi sąd ogólny, powszechny... Vox populi...

Tak było — dotąd.

A jak będzie odtąd?

Czy nowy nadrabin będzie miał moc i siłę, wpływ i wolę, środki i sposoby — zreformowania zarządu gminnego w pożądanym kierunku?

Czy też zajmie on stanowisko wyłącz-nie jako pasterz duchowy swej olbrzymiej owczarni, pozostawiając sprawy kultury ży-ciowej innym?

Wiele było różnorodnych haseł, pod których sztandarem przeszły wczorajsze wy-bory.

I jakkolwiek dziś już wiadomem będzie, który rabin został wybrany, i gdyby nawet uznać wybory te jako ostateczne, nikt nie będzie już teraz w stanie orzec, jakie hasło jest zwyciężkiem i czego nadal spodziewać się można.

Co i kiedy przyniesie ulgę i pomoc, jakkolwiek bodaj ku lepszym zmianom w życiu stutysięcznej masy biedaków, z których składa się znaczna większość tutejszej gminy żydowskiej, — nadal nie wiadomo.

Głodni, chorzy, ciemni nędzarze — wzno-szą serca, pełne nadziei, ku Kalwarji.

Lecz jak często już spotykał ich bole-sny zawód?

Jak często — „góra” — mysz rodziła?

Sceptyk.

Kalendarzyk.

Dziś Prota i Jacka M. m.
Jutro Gwidona W.
Imiona słowiańskie dziś i ścisław
jutro Redzimir
Wschód słońca o g. 5 m. 29
Zachód „ 6 „ 23
Długość dnia „ 13 „ 55
Stan pogody. — Według obserwacji opty-
ka R. Rittera, ul. Piotrkowska 85.
TERMOMETR: Rano o g. 8. 12° ciepla.
„ Połudn. o g. 12 „ 14° „
„ Wczoraj o g. 8 w. 11° „

Minimum 10 ciepla BARO- 761 najniżej —
Maximum 14 „ METR: 761 najwyżej —
Hygrometr 70% wilgoci.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajew-ska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej po 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkow-ska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

udzielane będą dziś w lokalu Reda-kcji przy ul. Widzewskiej Nr. 106a, od godz. 6 do 7 wieczorem.

KRONIKA.

Spis ludności.

(b) Władze tutejsze otrzymały od gu-bernatora zawiadomienie ministerjum spraw wewnętrznych o projektowanym na 1915 r. ogólnym państwowym spisie ludności.

Zalecając przystąpienie do prac przygo-towania ministerjum zaleca, aby do czasu sporządzenia spisu tego nie pozwalano na żadne spisy prywatne, urządzone przez miasta.

Zakaz ten uzasadniony jest tem, że czę-ste dokonywanie spisu ludności nabiera w o-czach mieszkańców zjawiska powszechnego, co odbić się może niekorzystnie na przygo-towanym spisie powszechnym.

Zapobiegawcze środki przeciwko epidemji.

(a) Wobec możliwość przewleczenia epi-demji cholery do nas, poliamajster m. Łodzi wydał rozkaz dzienny do podwładnej mu po-licji o przeprowadzeniu natychmiastowem przeglądu istniejących baraków cholerycznych i doprowadzeniu tychże do porządku. Na-stępnie nakazano policji urządzenie bieżącego nadzoru nad ogólnym stanem higieny w na-szem mieście dokonania przeglądu bazarów i rynków targowych oraz produktów spoży-wczych, przywożonych na sprzedaż przez oko-licznych właścicieli, zwłaszcza owoców. W ra-zie zauważenia w barakach cholerycznych, o-rodzono takowy natychmiast uiszczyć a winnych pociągać do odpowiedzialności. Urzą-dzić kontrolę i ścisły nadzór nad sklepikami spożywczymi, herbaciarniami, jadłodajniami, bufetami, restauracjami, cukierniami i domami no.legowymi.

Sprawdził stan wody do picia w stud-niach miejskich i prywatnych, czystość na-czyn do czerpania wody, podwórz, rynsztok-ów, schodów w domach mieszkalnych, ko-rytarzy, ustępów i zlewów. Nakazano de-zynfekcję dołów, miejsc ustępowych, i rynsztoków, oraz ścisły i surowy nadzór nad składem beczek asenizacyjnych. Dla asygno-wania środków materialnych do walki z cho-lerą odbędzie się narada władz miejscowych.

Odnawienie kościoła.

(b) Ministerjum spraw wewnętrznych za-twierdziło kosztorys odnowienia zewnętrznego kościoła Sw. Krzyża, w wysokości 12,715 rubli. Na poczet tej sumy 3,715 rub. wy-asynowane będą z funduszów kościelnych, do których przelane zostały zapisy testamen-towe na ten cel ś. p. Juliusza Kunitzera i Marjanny Muszatowskiej, pozostałe zaś 9,000 rub. zebrane zostaną drogą składek obowią-zkowych, zebranych wśród parafjan posiadają-jących realności, na mocy rozkładu zatwierdzo-nego przez ministerjum.

Gospodarka na kolejach.

(b) Koleje tutejsze otrzymały zawiado-mienie od głównego zarządu kolei, że gospo-darka w warsztatach kolejowych prowadzona jest źle i nieprawidłowo.

W celu osiągnięcia lepszych wyników pracy w warsztatach, zarząd poleca, aby istniejące na kolejach warsztaty były podzie-lone według specjalności. W jednych będą wykonywane tylko naprawy kół, w innych osi, jeszcze w innych ma być obrabiane tyl-ko drzewo i t. d.

Pozatem zarząd poleca dbać o dobrych majstrów.

Odmowa legalizacji.

(z) Komisja gubernialna do spraw sto-warzyszeń i związków odmówiła legalizacji ustawy właścicieli nieruchomości w Łodzi.

Ze Stow. handlowców.

(z) Stowarzyszenie handlowców przy ul. Wólczańskiej 23 otrzymało pozwolenie na otwarcie własnej biblioteki i czytalni.

Wybory pełnomocników.

(z) Dnia 9 b. m. o g. 6 wieczorem od-były się wybory 9 pełnomocników w fabryk

Karola Hoffrichtera przy ul. Kątnej 15 i Piotrkowskiej 204 do opracowania ustawy kasy chorých. Z ogólnej kwoty 600 mają-cych prawo głosu, głosowały tylko 323 oso-by; w tem znajdowało się 100 kart próś-nych. Na pełnomocników wybrani zostali pp.: Wincenty Bodek, Apolinary Nowicki, Stanisław Orzechowski, Franciszek Karwański, Marja Wesołowska, Antoni Dawicki, Le-onard Bauer, Józef Dylkowski i Tomasz Grzelak.

Ofiara na dom ludowy.

Gubernator piotrkowski zezwolił na przyjęcie przez radę miejską dobroczynności publicznej sumy 50,000 rubli, ofiarowanej przez małżonków Karola i Felję Poznań-skich z okazji ich srebrnego wesela, na bu-dowę domu ludowego w Łodzi dla mieszkań-ców wyznania mojżeszowego.

„Śmiech”.

Wymownym dowodem ukończenia sezonu „ogórkowego”, a rozpoczęcia wielkiego sezo-nu jesiennego służy ostatni numer „Śmie-chu”, który dziś się ukazał.

Współudział sił nowych, i to pierwszo-rzędnych widocznym jest z każdego wierszy-ka, z każdego drobniagu. Numer zawiera spory dział aktualji miejscowych, z teatral-nemi — na czele. Również ryciny ilustrują sensacyjki na czasie, zawierając karykatury znanych w mieście postaci. Całość tryska ciętą satyrą i zdrowym humorem. Numer kosztuje 20 groszy, a uśmieć się można za całego rubla.

Wyniki wyborów rabina.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem ukoń-żone zostało głosowanie, poczem przystąpio-no do obliczania głosów.

Wyniki są następujące.

Rabin Treistman z Radomia otrzymał największą ilość głosów — 1285, Lipszyo z Kalisza — 1073, Perlmuter z Warsza-wy — 39, Landau z Zawiercia — 30 itd.

Wybór p. Treistmana na nadrabina łódz-kiego podlega jeszcze zatwierdzeniu władz gubernjalnych.

Kary administracyjne.

Za rozmaite wykroczenia przeciwko przepi-som obowiązującym wójt gminy Radogosza i Bałuty skazał 23 mieszkańców tych przed-mieść na areszt dwudniowy.

Zajęcie z konduktorem.

Przed kilku dniami konduktor tram-wajowy Nr 280, jeżdżący na linii Nr 2, p. Edmund K. okazał się w bardzo wysokim sażerki, a następnie i wobec jej męża p. R., który, dowiedziawszy się o zajściu i wsia-dłszy do tegoż wagonu, zwrócił kon-duktorowi uwagę, na jego nietakt.

Zamiast wytłomaczyć się, konduktor wszczął z pasażerem kłótnię, obrzucił go obelgami; wreszcie, gdy pasażer zamierzał wysiąść z wagonu przy zbiegu ulicy Dziel-nej i Widzewskiej, konduktor zepchnął go, sam zeskoczył z platformy, pogonił za nim i dopuścił się czynnej na nim znie-wagi.

Sprawę tę wszechstronnie rozpatrzył zarząd tramwajów, uznał konduktora win-nym i udzielił mu dymisji.

Wiadomość tę podajemy gwoi wyjaś-nienia faktu, który na innem miejscu został przedstawiony w świetle fałszywym.

Loteria nielegalna.

(a) Na kapitalny pomysł wpadł niejaki Bolesław K. właściciel willi w Rudzie Pab-janickiej, gminy Bruss, zamieszkały w Cho-cianowicach, gm. Widzew, pod Łaskiem.

Po stanowili on puścić willę w loterję. Pomysłowy właściciel porozumiał się ze sprytnymi kolektorami; sfabrykowano bilety, wzorem loterii klasycznej Królestwa Pol-skiego. Nr. głównej wygranej podług tej-że miał wygrać willę.

Biletów po rublu, sprzedano około 15,000. Tajemnica przedsięwzięcia wykryła się jednak i władze zainteresowały się a-ferą, konfiskując nie sprzedane bilety i po-ciągając do odpowiedzialności inicjatorów.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi na-czelnik straży ziemskiej powiatu łódzkiego.

Zajęcie uliczne.

Wczoraj około godziny 2 po południu robotnicy mularscy, zajęci na rusztowaniu pracą około odnawiania domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 57, gdzie mieści się Bank ryski — zaczęli rzucać na przechodniów kamienia-mi. Do pierwszych przyłączyło się także kilku robotników z sąsiedniej budowy. Po-wstała awantura uliczna, a następnie bójka. Robotnicy zeszli z rusztowania i wówczas między nimi, a przechodniami powstała wzajemna walka na pięcie i kije. Wynik był taki, że 8 osób zostało poturbowanych. Prze-jeżdżający tamtędy pomocnik komisarsza 4 cyrkulu p. Iwanow — wezwwał oddział policyj i kazał otoczyć dom nr. 57, do którego wprowadzono wszystkich uczestników bójki. Z po-śród robotników aresztowano 6-tu, jako głów-nych sprawców zajścia.

Na ulicy zgromadziły się tłumy, które polęga musiała rozpraszac.
Oberwanie ucha.
Przy ulicy Łagiewnickiej nr. 2, tragarz 56-letni Andrzej Kolnicki został przyciśnięty spadającym koszem węgla, który ciężarem swym oderwał K. prawe ucho. Pogotowie odwiezło Kolnickiego w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Przy pracy.
W fabryce przy ulicy Miłsza nr. 55, robotnica Elżbieta Brzozowska, lat 44, została pochwyciona przez t-yby maszyny. Nieszczęśliwą zdołano uwolnić ze strasznych uścisków, ale i tak odniosła ona ciężkie obrażenia głowy i skutkiem przecięcia arterji u ręki nastąpił silny krwotok. Pogotowie opatrzyło poszkodowaną na miejscu.

Otrucie jodyną.
Zamieszkały przy ulicy Łuży 45, północznik, Stefan Ożarówski, lat 24, od dłuższego czasu zdradzający objawy melancholji wczoraj w zamiarze samobójczym wypił sporą dawkę jodyny. Stan desperata budzi poważne obawy.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.
Dziś we czwartek po raz pierwszy znakomita komedia Ride Johnson Joamy p. t. „Mąż z loterii” która cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem na wszystkich scenach stołecznych, a ostatnio w warszawskiej farsie rządowej.
Obsadę stanowią pp. Różańska, Sol-ska, Pienkowska, Chrzanińska, Romowicz, Senowski, Jarszewski, Pachalski i Jabłoński. Reżyseruje p. Bogusiński.
W sobotę po poł. po cenach najniższych (wszystkie krzesła po 30 kop. balkon i amfiteatr po 20 kop.) znakomita komedia w 5 akt. Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny”.
Bilety sprzedają się w cukierni W-go Ulrichsa.

Teatr Popularny.
Dziś po raz pierwszy w tym sezonie wznowiona zostanie przeszłoroczna i tryskająca iskrą francuskim humorem operetka w 3 aktach J. Gilberta p. t. „Cudliwa Zuzanna” z p. Rogińską, doskonałą wykonawczynią roli tytułowej i nowozaangażowaną z łódzkim w roli Huberta.
Jutro po raz drugi grana będzie sympatyczna, pełna werwy i humoru operetka „Królowa miliardów” na której publiczność w blichaj nieustannie śmiechem, oklaskuje zarówno operetkę, jak i wykonawców na czele z pp. Rogińską i Szczawińskim.

W sobotę po poł. po cenach najniższych opera Moniuszki „Halka”, która na czas dłuższy zjeżdża z afisza.
Ceny miejsc na sobotnie popołudniowe przedstawienie następujące:
Krzesła od 1 do 10 rzędu po 50 kop. pozostałe po 40 kop. dalsze 30 k.
Łoże bliższe po rb. 2 k. 50, dalsze po rb. 2. Balkon od 1 do 4 rzędu 30 k. pozostałe 25 k. Galeria numerowana 30. nienumerowana 10 k.
W sobotę wieczorem „Hrabia Luxemburg” operetka w 3 akt. Lehara.

Teatr Polski.

„Papa”, farsa w 3 aktach R. de Flers i S. de Caillavet.
Rad jestem, że dyrekcja teatru ten, a nie inny utwór francuski wybrała na pierwsze (w ubiegłą niedzielę) wznowienie farsy.

„Papa” — była farsą — w roku ubiegłym w teatrze Popularnym; była nią, gdyż tak była wyreżyserowana, wystawiona i zagrana. Obecnie poznaliśmy „Pape” jako lekką, wykwinną, dowcipną i błyskotliwą komedję, nie z farsą nie mającą wspólnego; wpływ satyryków angielskich, których dzieła należą do współczesnego repertuaru, jak: Oskara Wilde, Bernarda Shaw’a i t. d. jest w „Papie” zbyt silny, by utwór ten zaliczyć było można do typowych fars francuskich.

Z ponownego wystawienia na naszej scenie „Papy” rad jestem tem bardziej, że po raz drugi urzłam w roli głównej — syna „Papy” — Jeana Bernarda, — p. Jarszewskiego, b. artystę sceny krakowskiej. Jego dyskretna, subtelna, świetnie wycieniowana i w tonie utrzymana gra zasługuje na nazwę koncertowej.
Doskonałym hrabią de Larzac, arystokratą w każdym calu, był p. Bogusiński.

Bardzo zajmujący typ księdza Jocassa stworzył p. Kutakowski. Z humorem zagrał rolę ofiary płakasy Charnieuil’a p. Zborowski.
Z sił nowych poznaliśmy panie: Jaroceka (Georgina), Niemirycz (Janina) i Lordens (Joasia). Pani Jaroceka wywiązała się z zadania bardzo dobrze, dając kreację żywą, miłą, pełną wdzięku i niewieści. Z ogromnym temperamentem zagrała p. Niemirycz małą rolę epizodyczną kochanki Janiny. P. Lordens w roli wiejskiej Joasi utrzymała się zupełnie w charakterze. Dawne znajome nasze pp. Jasińska i Orłowska stworzyły wdzięczne postacie. Całość szła składnie i ładnie.

H. F.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 10/9)

Echa katastrofy Zeppelina.

HAMBURG. Dokładna lista ofiar brzmi jak następuje: Kapitan-porucznik Hanne (dowódca sterowca), kapitan korwety Metzing, dowódca morskiego oddziału lotniczego, nadporucznik von Maltzahn, inżynier Wehner, nadsterownik Zimmerman, podoficerowie Bahlke, Kirschner, Bansen, Menge, Mueller, Lutz, Starosiek (polak?), Bruder, Adam i ślusarz, którego nazwiska jeszcze nie stwierdzono — ogółem 15 ofiar, uratowało się zaś 7 osób.

HAMBURG. Łódź torpedowa, która pośpieszyła na miejsce katastrofy w celu wydobycia z morza ofiar powróciła dziś rano do portu bez zwłok. Balon spoczywa na dnie morza. Potrzebni będą nurkowie w celu wydostania z głębi balonu wraz z kabiną, w której znajduje się reszta załogi.

HELGOLAND. Pomimo katastrofy manewry floty odbywają się w dalszym ciągu. Na okrętach opuszczono, za znak żałoby, flagi do połowy masztów.

BERLIN. Stwierdzono, że powodem katastrofy balonu „L 1” była niepiętna burza na morzu Północnem, która szaleje dotychczas.

BREMERSHAVEN. Dziś rano morze wyrzuciło na brzeg od Kukshaven zwłoki dwóch wyższych oficerów, ofiar katastrofy balonu „L 1”.

Cholera.

WIEDEN. Donoszą tu z Konstantynopola, że Enver-bej wyraził się o konieczności posiadania przez Turcję Kirk-Killissy.

Cholera.

WIEDEN. Z Bukaresztu donoszą, że trzech uczniów i nauczyciel oraz adwokat zapadli na cholere azjatycką. Jeden z uczniów zmarł.

Demonstracje przeciw Austrii.

RZYM. Przed konsulem austriackim zamierzano urządzić manifestację przeciw Austrii. Policja przy pomocy oddziału wojska zdołała jednak rozpuścić tłum, zanim przyszło do poważnych starć. Aresztowano 120 osób.

Wielkie manewry.

PARYŻ. Dzisiaj rano o g. 6 rozpoczęły się wielkie manewry jesienne armji francuskiej na lewym brzegu Garony. Bierze w nich udział 100,000 żołnierzy pod głównym dowództwem szefa sztabu generała Joffresa.

Czerwona armja rozwinęła swe szeregi na północ od Gorgofne. I armjadowodzący generał Homer, II gen. Paux. Manewry potrwać do dnia 17 b. m. Udział w manewrach biorą także balony sterowe i eskadry aeroplanów. Minister wojny Etienne przybył na manewry.

Wykopiska.

RZYM. Dzięki starannemu i umiejętnemu prowadzeniu robót przy wykopaliskach Pompei, odnaleziono na głęb. 7 metrów fort starożytny twierdzy Pompei, w którym znajduje się mnóstwo niezmiernie cennych zabytków starożytności.

Epidemia cholery.

BUDAPEST. Po wykryciu cholery w Bukareszcie, nadchodzi wiadomości o dalszych wypadkach zarazy w mieście i okolicy. Znów zmarło tu jedno dziecko na cholere. W okolicy skonstatowano wypadki podejrzane u 10 osób, wobec czego zarządzone badania bakteriologiczne, które skonstatowały w wydzielnach chorych obecność laseczników.

Choroba eks-sultana.

KONSTANTYNOPOL. Eks-sultan Abdul Hamid zachorował niebezpiecznie. Lekarze zwątpili w możliwość wyzdrowienia. Katastrofa zdaje się być niunikniona.

Ostatnie telegramy.

Polityka w szkole.

KOŚCIERZYN. Władze szkolne wydały z gimnazjum tutejszego ucznia klasy niższej Rekowskiego za to, że nie chciał śpiewać pieśni hakatystycznej „Deutschland, Deutschland über Alles”.

O Kirkilissę.

KONSTANTYNOPOL. Na wczorajszym posiedzeniu komisji pokojowej delegaci bułgarscy oświadczyli, że zgadzają się na propozycje Turcji w sprawie Kirkilissy.

Walka niepodległościowa.

KONSTANTYNOPOL. Delegaci rządu prowizorycznego w Gilimidzi przybyli tu wczoraj. Oświadczyli oni wobec przedstawicieli prasy, że raczej zgodzą się umrzeć, niżby mieli oddać pięć ziemi bułgarom. Delegatów przyjmował wczoraj wielki wizer, a następnie złożyli oni wizyty ambasadorom wielkich mocarstw i przedstawili im swoje żądania.

Ufaskawienie hr. Tarnowskiej.

MEDJOLAN. Donoszą tu, że bohaterka głośnego procesu, hr. Tarnowska, została u-faskawiona i zostanie niebawem wypuszczona na wolność.

Utrudnione rokowania pokojowe.

SOFJA. Wbrew wiadomościom, jakoby rokowania bułgarsko-tureckie przybrały pomyślny obrót, jest pewnem, że znajdują się one na drodze do ostatecznego rozbicia. Żądania tureckie są tak wielkie, iż na wiadomość o nich ludność bułgarską ogarnęło wielkie wzburzenie, z którym rząd musi się poważnie liczyć.

Starania rządu niemieckiego.

PARYŻ. „Echo de Paris” donosi, że rząd niemiecki stara się u państwa o zamianowanie jednego z biskupów niemieckich kardynałem z przyłączeniem go do kurji rzymskiej. Nie chodzi tu o zaliczenie do kurji jednego z dostojników niemieckich, zamieszkałych w Rzymie, gdyż ci, zdaniem rządu, są zromanizowani, lecz o jednego z biskupów, pełniących stale swe obowiązki w Niemczech.

Nowa katastrofa Zeppelina.

LIPSK. Balony Zeppelina los prześladowuje stale i konsenkwentnie. Wczoraj, w chwili, kiedy 150 żołnierzy usiłowało wtoczyć do hangaru balon „Z V”, zerwał się nagle silny wicher, tak że żołnierze nie byli w stanie utrzymać olbrzyma. Wielka katastrofa zdawała się być niuniknioną, a jeżeli nie miała miejsca w tak wysokim stopniu, to tylko dzięki przytomności oficera, dozoruującego żołnierzy, który w ostatniej chwili wydał rozkaz puszczenia lin. Wszakże 4 żołnierzy nie zdążyło wykonać dość szybko rozkazu, skutkiem czego zostali porwani przez unoszący się w szalonym pędzie balon. Jednemu z nich udało się okrzycić sobie koło ciała linę i w ten sposób uratować się od niechybnej śmierci, drugiego zdołano wciągnąć do gondoli, pozostali zaś dwaj spadli z wysokości 150 metrów i ponieśli śmierć na miejscu.

Ze świata.

(—) **Dwa pisma szalonego mordercy.** Dzienniki ogłaszają dwa pisma strasznego mordercy z Milhuzy, Wagnera.

Pierwsze pismo nosi szumny tytuł: „Do mego ludu.” Wagner oświadcza w niem, że na świecie jest za dużo ludności, i że połowę mieszkańców ziemi należałoby wymordować.

Ze wszystkich twórców człowieka — najgorszym tworem jest człowiek sam. Pocho-

dzi zaś to z powodu nienaturalności płciowej. Dzisiejsza ludzkość cierpi płciowo. W końcu tego pisma oświadcza, że nie jest to rzeczą drobną zamordować swoją żonę i swoje dzieci.

Wagner od 6 lat przemysliwał nad tem. Rodziną swoją chciał nie tylko zamordować, ale także męczyć ją i znucać się nad nią. Drugie pismo mordercy przeznaczone jest dla nau czycielstwa. W piśmie tem zawód naukowy cielski nazywa idiotycanym.

Od Wydawnictwa.

Sz. Prenumeratorów prowincjonalnych zawiadamiamy, iż wydaną staraniem naszym i nakładem wielce interesującą broszurę — jednodniówkę, poświęconą

„Szkolnictwu Polskiemu” wysłaliśmy wczoraj pocztą, jako premjum bezpłatne.

LOTERJA.

Wczoraj w 2-im dniu ciągnięcia.

Po rubli 60 wygrały numery:

1061 1960 2062 2587 3006 3604 4175 4209 4449 4983 6104 7474 8170 8652 9011 9548 9727 9751 9845 10158 10797 11086 11294 11821 12105 12493 13817 13661 16785 17226 17378 18359 18930 19126 20268 23000.

Po rubli 45 wygrały numery:

32 133 69 82 83 490 593 44 78 607 85 725 69 681 962.

1044 48 66 162 265 361 413 37 503 86 686 725 61 862 86 890 925 43 70.

2023 39 115 81 204 490 57 78 530 679 96 749 70 343 74 959 88.

3026 74 104 16 62 256 59 340 51 68 437 507 16 31 44 90 593 655 95 780 67 95 808 48 907 36.

4016 23 111 47 48 78 94 263 69 82 92 319 416 17 60 602 608 22 28 50 726 32 71 86 834 44 88 967 74 90.

5117 54 64 201 49 57 67 69 75 95 415 60 90 648 90 691 738 62 99 853 91 93 953 72.

6193 212 16 29 45 87 99 326 65 442 501 13 64 621 39 44 656 63 774 810 76 87.

7004 22 35 60 113 62 68 212 78 321 57 71 90 453 527 64 67 78 636 61 89 781 95 856.

8097 119 31 67 94 362 63 86 90 421 33 71 506 51 87 604 20 38 44 46 845 49 53 77 81 959 71.

9029 69 75 87 99 551 52 215 48 349 67 75 428 47 52 510 30 49 77 642 76 781 813 62 942 59 67.

10049 74 103 17 43 92 217 35 56 65 80 341 422 590 687 97 720 27 29 48 53 991.

11025 127 75 217 28 30 91 313 82 62 408 15 89 74 514 41 558 613 14 93 864 67 942.

12003 09 74 85 167 90 216 92 366 69 83 417 79 596 661 711 44 804 03 70 944 83.

13003 62 115 56 62 246 306 64 424 30 38 48 59 67 511 19 548 724 28 32 37 77 91 809 29 45 48 72 904 22 37.

14055 135 77 201 17 25 56 69 324 52 78 87 405 23 50 60 486 87 90 506 31 44 643 94 95 734 51 89 91 98 825 915 933 43.

15004 13 24 35 59 65 80 89 91 93 105 202 75 332 45 62 896 461 517 26 32 44 622 50 63 94 762 937 48 76.

16017 22 53 112 13 17 212 22 69 306 25 470 95 628 37 40 646 84 727 80 98 947 51 66 95 96.

17011 57 68 127 208 24 48 70 411 43 842 52 92 974 80.

18009 85 55 195 230 77 316 74 99 407 41 55 65 75 765 971 78.

19073 99 113 34 65 66 98 206 67 99 336 502 16 32 642 77 693 781 813 50 64 78 906 30 89.

20034 48 117 86 240 39 310 12 33 67 416 89 555 614 701 715 22 32 45 84 824 85 904 34.

21284 370 530 53 81 620 94 761 89 802 906 72 82.

22081 178 84 90 256 334 63 50 402 21 44 58 70 75 520 43 550 603 04 47 849 97 908 17.

23043 50 71 187 256 311 25 41 47 436.

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia następstwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na

Nawrot Nr 54, i Konstantynowska 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

JULJAN PIWNICKI

dlug. kuśnierz firmy „B. H. R. E.”

Warszawa, Marszałkowska 90. Tel. 267-78

POLECA:

FUTRA męskie i damskie, fokowe, karakulowe i inne.

Główna galanteria futrzana, oraz wszelkie futrzane roboty. 236-12

Kartki z podróży.

(Korespond. własna „N. Gaz. Łódz.”)

Kraków, we wrześniu.

II

Oczywiście, prawie bez wyjątku przyjeżdżają tutaj polacy galicyjscy, polski język słyszy się co krok; powszedniość tego faktu nie czyni żadnego wrażenia, staje się rzeczą obojętną i ztąd nikt się nie spieszy do zawierania znajomości, rozglądając się raczej czy czasem nie znajdzie kogo znajomego „od nas” t. j. z Galicji.

Grado jest tutaj uważanem za miejscowość bez kwestji podrzędnej; nawet w pełni sezonu widzi się dających do morza: kaleki, utomionych o kulach, tak że ma się wrażenie jakiejś cudotwórczej sadzawki Siloe.

Dla pamięci mam zanotowane parę „zeltów” (tak polak galicyjski nazywa swoją kąpielnię), zajmowanych przez osoby — bez nóg; Ostende byłoby za kosztowne dla nich.

Nasza Łódź też była reprezentowaną w Grado przez kilku przemysłowców o nazwiskach tutaj szerzej znanych, z tem wszystkiem królewscy, którzy dosyć szczerze dają Grado swoimi względami, no i groszami, — nie zasłużyli sobie na wciągnięcie ich do rocznych wykazów kurortu, jako narodowość polską, lecz jedynie jako przybysze z Rosji. Z nazwisk ogólnie nam znanych, było na li-

ście przyjezdnych do Grado nazwisko p. Marji Rodziewiczówny.

Nie rzadszym od polskiego języka jest tutaj czeski, z tą jednakże zasadniczą różnicą, że gdy polacy są panami na plaży, to czesi są paniami — brataich polskich kieszeni. Grado jest to miejscowość rdzennie włoska, politycznie — austriacka irredenta, materialnie zaś i niemiecka i czeska.

Czesi mają tutaj i wille i bufety na plaży, i kawiarnie i kuchnie i sklepy. Rzeźnik — czech sprzedaje swoje praskie szynki, golibroda — czech każe sobie płacić po koronie za strzyżenie, „Kuchyna Bohema” służy obiadam swoim rodakom, a potężna czeska „Żiwnostenska banka” ubiegła nawet niemieckie banki, zakładając tutaj swoją filję, wymieniając pieniądze sporo niżej od bieżącego kursu, i sprzedając bilety na wycieczki statkami.

Tak to dwa bratnie narody: czeski i polski, mieszkające w jednym państwie w diametralnie przeciwny sposób korzystają z jednej i tej samej miejscowości, pierwszy do zwiększania swojego narodowego bogactwa, drugi — swojego ubóstwa. Nic to jednak galicianom nie przeszkadza mieć o własnej czynności bardzo wysokie mniemanie, graniczące z chorobliwie chęlną zarozumiałością.

Zaledwie kilka dni temu krakowska „Nowa Reforma” zamieściła feljetonik, skierowany przeciw zbyt jaskrawemu manifestowaniu się w nocy lokalów rozrywki, a to w tym celu, żeby (risum teneatis!) — żeby w ten sposób dowieść wielkomięjskiego życia Krakowa; jeżeli bowiem np. Londyn, pisze ten dziennik, zmęczony pracą dnia, kładzie się cały do martwego snu, zaledwie gdzie-

niegdzie w suterenie (i to nie od ulicy) zostawiając miejsce dla lekkoduchów, to i dla Krakowa, jako miasta spracowanego (sic!), nie wypada hałasować po nocy...

Jakże to pompatycznie brzmi, i z jaką pewnością własnej wielkości! Zdawałoby się, że Kraków to jakiś Manchester o wrzecz, jak wulkan, tętnie życia, że tam tysiąc fabryk i drugie tyleż handlowych i bankierskich przedsiębiorstw, ukoronowanych trzęsącą krajem gietdą, huczy i kipi.

— Naprawdę zaś, — gnuśna śpiączka, nie zamącona nawet cieniem istotnej tęsknoty ku czynom, ku „der Wille zur Macht”. Frazesy, i tylko frazesy, wystawione najprawdopodobniej dla przejezdnych królewaków, jednego z pierwszorzędných źródeł dochodu.

Gdy krakowianin, tak świetnie odmaltowany w „Nowych Atenach” Nowaczyńskiego, spojrzysz na Londyn przez odwrotną stronę lornetki i, zmniejszwszy go sobie w ten sposób, powiesz z pewną siebie miną, iż Kraków, podobnie jak i Londyn, należy do wielkich miast, to można mieć dla jego zarozumiałstwa pobłażliwość i usprawiedliwienie, lecz gdy tą wadą zaraża się koła urzędowe, wówczas sprawa staje się poważniejszą.

Ileż to już pisały nasze dzienniki o zupełnej dezorientacji galicjan w polityce! Wszystko jednak mówi za nieuleczalnością tej ich wady.

Wprawdzie mniej już potrzykują o wojence, o europejskich interwencjach i t. p., ale jak przedtem, tak i teraz zdaje im się iż ciężar całej Austrii spoczywa wyłącznie na ich barkach i nie chcą zrozumieć home-rycznego śmiechu, jakim darzy ich gemütlicher wiedeńczyk.

Rozpięte druciane przeszkody i pułapki na portach pod Krakowem tak się blizszą, jakby je dopiero wczoraj umieszczono, jakby wróg tuż tuż miał poucinać sobie nogi w zdradzieckim druciu.

Z tego „wojennego pogotowia” wynika również niezwykle czynna działalność policji, tem dokuczliwsza, że wychodzi poza normalne jej postępowanie w innych krajach Austrii. I tu dopiero można na własnej skórze doświadczyć, jak problematyczną wartość ma owo „oddychanie”, o którym pisałem na początku, a którem tak szczerze szafował mój interlokutor z p. ciagn.

Przejechałem całą Austrię bez opresji i indagowań, i gdybym zechciał, byłbym mógł śmiało jeździć pod innem nazwiskiem, jakież więc było moje zdumienie, gdy się dowiedziałem w Galicji, iż tutaj nie tylko podanie własnego nazwiska, ale nawet i posiadanie potrzebnych dowodów osobistych jest niewystarczającym.

Spieję najspokojniej w hotelowym numerze, oddawszy uprzednio paszport szwajcarowi, gdy nagle budzi mnie pukanie do drzwi, po otwarciu których wchodzi do pokoju jakiś nieszczególnie odziany jegomość, w panamie z czerwoną watką i podobnego koloru nosem.

— „Jestem komisarz policji,” mówi, przychodzę w sprawie pańskiego paszportu”.

(D. c. n.)

Wacław Mikołajczyk.



Dziś i jutro po raz ostatni

II serja

Tylko w teatrze

FANTOMAS

przeciw detektywowi Jouve

(Największy bandyta świata)

Niebywały dramat detektywów w 4 częściach.

CASINO

Targowy Rynek

CYRK.

Targowy Rynek

Piątek, Sobota i Niedziela: 12, 13, 14 września r. b.

Wielki 3-dniowy Match walki francuskiej,

przy udziale Rissbachera, Wildmana, Romanowa, Zbyszka, Ursusa, Zakrzewskiego, Leconte, Constan-le-Marin, Schwarca Luricha II.

Arbiter I. Arnold.

Początek punktualnie o godz. 9 wiecz. 1814—3—1 Szczegóły w afiszach

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW

WYKŁAD POPULARNY. WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Nowej Gazety Łódzkiej” po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Młody rutynowany handlowiec

posiadający własny skład win, dobrze prosperujący, z powodu powiększenia piwnic, pragnie zaciągnąć u uczciwej osoby na dobry procent i krótki termin rb. 700. Wiadomość Przedzalniana 37a Kamiński, lub też listownie.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do Administracji Nowej Gazety Łódzkiej—Przejazd 1.

Poszukuje 2 inteligentne współpracniki z kapitałem od 5000 rb. do dobrze prosperującego interesu.

Stala pensja i udział w zyskach. Wiadomość: Przedzalniana 37a, Kamiński, od 8 do 12 i od 4 do 6 wieczorem.

BUCHALTERJI

podwójnej, korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkiej biurowości, wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną i przysposabia na samodzielnego buchaltera-korespondenta długoletni szef biura Ake, Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk” w administracji niniejszego pisma.

BACZNOŚĆ!

Ostrzegamy wszystkich, że prawdziwą „Skórę angielską” na męskie ubrania i gotowe spodnie, które można nosić 5 lat dostanie się tylko: Piotrkowska 145 m. 34. Robotnikom następstwa.

Bajecznie tanio

sprzedajemy piękne alpagowe marynarki i peleryny. — Piotrkowska 145 m. 34. 1810—3—1

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie, solone. Łój i szmalc topiony, do celów technicznych. Krew suszoną na nawozy sztuczne. Marżkę mięso-kostną na karm dla ryb, tucz. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecinę suchą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

Poszukiwany czynny współnik

z kapitałem 9000 rb. do solidnego i parę lat egzystującego interesu. Ryzyko wykluczone. Pensja łącznie z udziałem w zyskach gwarantowana minimum 125 rub. miesięcznie. Wiadomość: Przedzalniana 37a, Kamiński — od 8—12 w południe i od 4—6 wieczorem.

Potrzebny CHŁOPIEC

z kaucją do roznoszenia gazet. Piotrkowska 82 m. 21. 1812—2

Zakład Tapicersko - dekoracyjny Wł. Przeździeckiego

przyjmuje wszelkie obstałanki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. Piotrkowska 108 1794—25—1

Ogłoszenia drobne.

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja. Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-512

Antoni Kostecki zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Gustawa Schreiera. 2293—I

Fabryka mebli żelaznych i skład na części kuchennych Chodkowskiego i Lenka, Mikołajewska 25 tel. 24-65 Ceny najniższe na raty. 2203-9

Hurtowy i detaliczny skład resztek na garnitury męskie saki i palta, suknie, bluzki i kostjumy damskie. Edmund Wasilewski, Łódź, ulica Katna 36. 2209—10—1

Józef Stasiak zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Jaszczkowskiego w Łodzi. 2289—1

Maryanna Gajde zgubiła paszport z gminy Grabice, pow. i gub. piotrkowskiej. 2233—3

Potrzebny pracowity i rzetelny robotnik do składu aptecznego Arno Dietel, Piotrkowska 163. 2287—3

Piekarnia do wynajęcia. Ulica Targowa 52. 2235—6

Rutynowana nauczycielka freblanka poszukuje towarzysztwa do wspólnej nauki dla 7-letniego chłopczyka. Widzewska 147 m. 38, od 5—7. 2234—3—1

Maszyny 2 Singera prawie nowe bebenkowe i maszyna za 16 rb. Piotrkowska 103—5. 2230—3—1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynna w całym świecie

HEK BATA z gór Harcu

(Dr. LAUER'S HARZERIGEBIRGSTEE).

Zalecana przez najwybitniejszych powag ekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery.

Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszt; przesyłki. Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet!

465—2—2

**Jeszcze tylko 2 dni
DZIS i JUTRO**



Obrzymia tragedia w 7 częściach (2500 metrów)
podług powieści EDWARDA BULWERA

OSTATNIE DNI POMPEJI

Ceny miejsc niższe: 40, 60 i 80 kop.
Kupon do łoża Rb. I.—

Uczniowie i dzieci płacą połowę.

Początek przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wieczorem,

Pierwsze przedstawienie po cenach zwyczajnych.

Nowa Szkoła Muzyczna

pod dyktando artysty muzyka

A. Helfgata

Piotrkowska 96,

w nowym domu T-wa Fkc. „Siemens”.

Skład profesorów: Fortepian: Dr. Emil Wild, A. Grou, A. Hilsberg, J. Zozula, F. Krzyżanowski, L. Nasberg, R. Romaszko, E. Smidowicz, A. Turner. Skrzypce: A. Helfgat, J. Ziliński, L. Ortenberg. Wiolonczela: A. Mitnicki. Flet: A. Fiselsohn. Kornet: A. Gruszkowski. Inne instrumenty dęte: A. Herman. Teoria muzyki, harmonia i kontrpunkt: T. Joteyko. Operowo-symfoniczna i wojskowa instrumentacja: A. Turner. Historia muzyki, historia sztuki i estetyka: publicysta Witold von Müller. Solfeggio i chóry: Dargużński. Klasa kameralna i orkiestrowa—L. Ortenberg. Klasa wykonywania i studiowania utworów muzycznych pod względem stylu, epoki kompozytora, treści muzycznej i duchowej: A. Helfgat. Przy szkole są: 1) specjalne kursy zbiorowe skrzypiec i fortepianu dla dzieci od lat 5 do 7 za opłatą 30 rb. rocznie. 2) kurs akompaniamentu operowego (dla przygotowania dyrygentów operowych i koncertmistrzów). 3) kurs gimnastyki rytmicznej podług Dalcrozza. 4) kursy wieczorowe dla amatorów. 5) Kurs niedzielny wokalnych zespołów za opłatą 1 rb. miesięcznie; dostęp bez egzaminu. 6) klasa przygotowawcza na tytuł wyzwoleńca artysty. Kurs odpowiada programowi Cesarskiego Konserwatorium. Po ukończeniu—świadectwo. W czasie studiowania kursu nauk w szkole, uczniowie mogą korzystać z prawa odroczenia powinności wojskowej podług § 613 Ustawy o wojskowości. Przyjmowanie nowych kandydatów codziennie między 11—2 i 4—7 po poł. Kancelaria tymczasowo do 14 września mieści się przy ul. Spacerowej 40 m. 18. Do dyspozycji Szkoły służy winda elektryczna przy frontowym wejściu, z której prosimy wejść. Dodatkowa liczba profesorów klasy operowej, śpiewu solowego i innych będzie podana w osobnym ogłoszeniu. Urządzenie specjalnej biblioteki muzycznej, Piotrkowska 96. 1807—9.

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½, codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½, a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobięce** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.



**Przedsiębiorstwo wier-
cenia i budowy studzien
artezyskich i płytych**

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydro-phor” słynnej firmy Tow. Akcyj. Max Branderburg w Berlinie Skład fabrycz. i domowych pomp.

Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.

Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, tak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

Wyroby **ciężkie**, jako eschliwa specjaln. Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i skrupulatne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

B-tia Eckstein

Łódź, Wólczańska 224
telefon 13-13.

Zakład Frehlowski Celiny Daleszyńskiej

kursy i slójd dla freblanek i zajęcia z dziećmi, wskutek zmiany lokalu otwarty będzie 30 września b. r. Spacerowa 37.

1811—8

LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.

Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner.

Ceny bardzo przystępne.

1849

Dr. S. Sznittkind

przeprowadził się
na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. Alfred Hejman

specjalista chorób: 1565
uszu, nosa i gardła
z Warszawy zamieszkał w Łodzi
przy ul. Zachodniej 57,
gdzie przyjmuje od 9—10 i 4—6 p. p.
Telefonu № 33-34.

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się
na ul. Piotrkowską № 87.
Choroby wewnętrzne, płuc i serca.
W sierpniu przyjmuje tylko od 5—7 po poł.; w pozostałe miesiące i od 8—9 rano. 1661—20
Telefon Nr. 8—10.

Dr. Trachtenherz

ulica Zawadzka № 6,
b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy piciowej. 1688—150
Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH—HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9.
Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
ERLICH—HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże.

700—0 58

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 18-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem ERLICH—HATA „606”-914 (wśródzylinie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp. p. od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lekarz-Dentysta

J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2,
róg Piotrkowskiej, I-sze piętro.
Przyjmuje jak dawniej.
Telefon 17-31. 1591—208

Dr. PANSKI

(Choroby nerwowe i umysłowe)
POWRÓCIŁ.

17280—1

Powrócił

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84.

Dr. M. PAPIERNY

Akuszerka i choroby kobiece.
b. ordynator warsz. uniwers. klin. akusz.
Przyjmuje od 10—11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Południowa 23. Telef. 16-85.
1766—0

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.

b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy piciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606”-914. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż vibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-ej. 1461

Dr. Henryk Waserman CHIRURG

powrócił

Średnia Nr. 11. Telef. 14-22.
17—62—5.

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich

Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerka i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób

Gardła, nosa, uszu i złożeń mowy
(jaskanie, sepelenie i t. d.)
podług metody
Prof. Guttmanna z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13-52.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.

**PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na Zieloną 8.**
od 11—1 i 5—7½.

Laboratorium

Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 37.

Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płwocin (gruźlicy), krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka i t. d.
Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. J. Silberstrom

Ordynator Amb. Czer. Krzyża
Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep. 606 i 914 (wśródzylinie).
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu